

WARSZAWIANKA

Narodowy zryw powstania listopadowego (1830-1831) zaowocował nie tylko czynem zbrojnym: powstało wówczas wiele pieśni patriotycznych, wśród nich i pieśń hymniczna. Jej geneza wiąże się z wierszem Casimira François'a Delavigne'a (1793-1860) – francuskiego poety, gorącego zwolennika Napoleona, stojącego na czele Centralnego Komitetu Francuskiego na rzecz Sprawy Polskiej, który miał wspierać powstańców listopadowych. Otóż gdy do Francji dotarły wieści o wybuchu powstania, Delavigne napisał hymn poetycki *La Varsoienne ou la Polonaise* (Warszawianka, albo polonez), do którego muzykę ułożył Daniel F. Auber (1782--1871) – znany kompozytor, twórca wielu oper (m.in. *Fra Diavolo*, *Niema z Portici*). Pieśń wykonano w Paryżu na początku marca 1831 roku.

Pierwszego spolszczenia wiersza dokonał, jeszcze w Paryżu, Brunon Kiciński (1797-1844) – tłumacz i poeta, a melodię do polskiego tekstu skomponował Wojciech Sowiński – polski kompozytor i pianista, przebywający we Francji na emigracji. Ten przekład nie przyjął się jednak wśród Polaków na obczyźnie, toteż gdy wiersz, wydrukowany jako ulotka, dotarł do Warszawy, tam zyskał nowe tłumaczenie.

Podjął się go Karol Sienkiewicz (1793-1860) – dziadek autora *Iylogii*, później współtwórca Biblioteki Polskiej w Paryżu i redaktor „Kroniki Emigracji Polskiej”. Utwór ukazał się drukiem w 1831 roku; najpierw w „Kurierze Warszawskim” (nr 77), a następnie w „Polaku Sumiennym” (nr 90). W powszechnej opinii spolszczenie Sienkiewicza uznano przy tym za bardziej poetyckie i muzyczne w wersyfikacji niż oryginał C. F. Delavigne'a; była to po prostu nowa pieśń!

Z jej tekstem zapoznał się Karol Kurpiński (1785-1857) – kompozytor i pedagog, dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie – i wnet powstała również nowa melodia *Warszawianki*. Pieśń wykonano po raz pierwszy 5 kwietnia 1831 roku w Teatrze Narodowym, podczas premiery opery D. Aubera *Niema z Portici*; orkiestrą dyrygował sam Kurpiński. Publiczność przyjęła występ entuzjastycznie, wykonawcy musieli wielokrotnie bisować, a nazajutrz na ulicach Warszawy było słychać słowa: „Hej, kto Polak, na bagnety...”.

Warszawianka natychmiast stała się pieśnią hymniczną, od pierwszej chwili konkurując z *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Podobno śpiewały ją oddziały ostatniego dowódcy powstania listopadowego, gen. Macieja Rybińskiego, cieszyła się wielką popularnością w powstaniu styczniowym. W 1898 roku *Warszawianka* słuchali widzowie, oglądający w Krakowie prapremierę dramatu Stanisława Wyspiańskiego pod tym samym tytułem. Z niezmienną siłą i patriotyczną żarliwością rozbrzmiewała w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości, w 1918 roku, i w tragicznych dniach powstania warszawskiego 1944. Najlepszym dowodem jej popularności jest to, że pierwsze taktory utworu od lat są sygnałem Programu II Polskiego Radia.

Pieśń przegrała jednak rywalizację z *Mazurkiem Dąbrowskiego* do miana hymnu narodowego: kolejnym pokoleniom Polaków, żyjącym już w wolnym kraju, trudno było przystać na alternatywę – tak wielce aktualną w chwili gdy *Warszawianka* powstawała – „triumf albo zgona!”. Słowa *Pieśni Legionów* zas tałdę myśli wręcz nie dopuszczały, głosząc, że Polska nie zginie – „kiedy my żyjemy!”.